

Dr hab. Krzysztof Lesiakowski, prof. UŁ
Katedra Historii Polski i Świata po 1945 r.

Recenzja rozprawy doktorskiej Łukasza Szudarskiego

pt.

Milicja Obywatelska w województwie poznańskim 1945–1948, Poznań 2023, ss. 568

Zagadnienie ochrony porządku publicznego w Polsce rządzonej przez komunistów to z pewnością ważny i ciekawy problem. W okresie po 1989 r. w polskiej historiografii tematyka ta została zdominowana przez badania nad instytucjami aparatu bezpieczeństwa, które zajmowały się zwalczaniem wrogów ustroju. W efekcie problematyka milicyjna znalazła się na dalszym planie. W ostatnich latach daje się jednak dostrzec wzrost zainteresowania studiami z tego zakresu. Świadczą o tym książki Piotra Majera (*Milicja Obywatelska 1944–1957. Geneza, organizacja, działalność, miejsce w aparacie władzy*); Krzysztofa Filipa (*Milicja Obywatelska w Sopocie w latach 1945–1949*); Tomasza Pączka (*Milicja Obywatelska w Słupsku i powiecie słupskim w latach 1945–1975*); Michała Sylwuli (*Milicja Obywatelska w województwie gdańskim 1945–1949*). Za sprawą tych opracowań, książki tzw. resortowego historyka Zenona Jakubowskiego, w tym: *Milicja Obywatelska 1945–1948*, nie są już jedynymi na ten temat. Recenzowane opracowanie Łukasza Szudarskiego wpisuje się w powyższy nurt badań. Jest to ważna inicjatywa, gdyż bez pogłębionych studiów regionalnych trudno sobie wyobrazić opracowanie w przyszłości pełnej monografii MO.

Za podjęciem tematu uwidocznionego w tytule rozprawy przemawiała okoliczność, że problem ten nie został dotąd przeanalizowany, a zatem nie była rozpoznana skala wpływu MO na życie społeczne, ale także polityczne, mieszkańców województwa poznańskiego. Poza tym milicja w tym województwie sama w sobie stanowiła odrębną mikrospołeczność, która mogła być przedmiotem refleksji historyka.

Temat rozprawy nie budzi zastrzeżeń. Podobnie rzecz się ma z przyjętymi granicami chronologicznymi. Wprawdzie górna cezurą mogłaby być wyznaczona na 1949 r., gdyż rozkazem nr 13 z 18 marca tego roku MO formalnie włączono w strukturę Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, podporządkowując ją w powiatach i województwach szefom terenowych Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego. Nie była to jednak kardynalna zmiana, bo MO od momentu swojego powstania w 1944/45 r. podlegała kierownikowi ministerstwa (wcześniej resortu) bezpieczeństwa publicznego.

Cel rozprawy został sformułowany dość ogólnie: „scharakteryzowanie genezy i rozwoju Milicji Obywatelskiej w województwie poznańskim w latach 1945–1948, w odniesieniu do ogólnopolskiej sytuacji tego organu” (s. 5). Szczególnie cenne wydaje się podkreślenie aspiracji o charakterze porównawczym. Takie podejście daje szansę realnej oceny funkcjonowania MO w województwie poznańskim. Z uwag zawartych we Wstępie wynika, że zamiarem Autora było także dążenie do zmiany perspektywy w postrzeganiu MO przez współczesne społeczeństwo, którego spojrzenie koncentruje się generalnie na roli milicji w stanie wojennym i latach osiemdziesiątych XX w. Wolę wzruszenia utartych schematów myślowych należy uznać za zasadną, wszak bez tego nie będzie postępu w nauce. Inna sprawa to pytanie, czy Autor rozprawy mógł podołać takiemu wyzwaniu?

Struktura wewnętrzna rozprawy odpowiada celom jakie Ł. Szudarski sobie postawił. Na oceniane opracowanie składa się pięć, wewnętrznie mocno rozbudowanych rozdziałów. Jak w przypadku tego rodzaju tematów na początek omówiono kwestię powstania MO w kraju (Rozdz. I), a następnie organizację aparatu milicyjnego w województwie poznańskim (Rozdz. II), ze szczególnym wyróżnieniem funkcjonowania komórek milicyjnych w Poznaniu. Kolejną część poświęcono sprawom kadrowym (Rozdz. III). W tym wypadku można się zastanawiać czy podrozdział 3.11. pt. „Formacje wspomagające służbę MO” nie powinien się znaleźć w rozdziale wcześniejszym, dotyczącym kwestii organizacyjnych? Poza tym z tytułów podrozdziałów nie wynika, w którym z nich należy szukać podstawowych informacji o liczebności poznańskiej milicji. Rozdział IV poświęcono omówieniu różnych kierunków działalności MO, także zaangażowaniu się tej formacji w walkę polityczną. Uwagę recenzenta zwróciły zwłaszcza podrozdziały: 4.7. „Relacje z Armią Czerwoną” i 4.8. „Milicja Obywatelska a Kościół katolicki”. Ostatni, najkrótszy rozdział V, nosi bardzo intrygujący tytuł: „Wizerunek Milicji Obywatelskiej w oczach polskiego społeczeństwa”. W tym wypadku – formalnie rzecz biorąc – należało dla jasności dodać, że chodzi o „społeczeństwo poznańskie”, względnie mieszkańców Wielkopolski. Wydaje się, że strukturę pracy można byłoby jeszcze wzbogacić o wykaz skrótów, a za tym rozwiązaniem przemawia fakt, że w tekście pojawiają się na pewno mało znane skróty jak: MSP (Miejska Służba Porządkowa).

Recenzowana rozprawa jest bardzo obszerna – 568 stron. To oznacza, że Autor musiał przeprowadzić rozległą kwerendę źródłową. Oceniając ten aspekt należy powiedzieć, że w odniesieniu do badań archiwalnych jest ona bardzo efektywna. Zwłaszcza chodzi tutaj o materiały pozyskane z archiwów Instytutu Pamięi Narodowej. Z oczywistych względów w rozprawie dotyczącej MO tego rodzaju źródła musiały dominować, ale trochę zastanawia skromne wykorzystanie akt partyjnych, komitetów powiatowych, Komitetu Miejskiego,

Komitetu Wojewódzkiego PPR w Poznaniu. Jeśli są one słabo zachowane lub nie zawierają interesujących informacji należało ten fakt odnotować we Wstępie. Dla odmiany na pozytywne odnotowanie zasługuje wykorzystanie zbiorów izb pamięci niektórych współczesnych komend policji, które – jak się okazuje – przechowują ciekawe artefakty milicyjne.

W przypadku literatury przedmiotu nasuwa się spostrzeżenie, że nie jest ona zbyt obszerna. W dużej mierze wynika to ze specyfiki tematu. Publikacji ściśle związanych z badanym zagadnieniem nie ma zbyt wiele. W tej sytuacji Autor był zmuszony korzystać z literatury powstałej przed 1989 r. Sięgał więc do wspomnień pierwszego komendanta MO w Poznaniu Tadeusza Paszty (*W mieście młodości*, [w:] *Takie były początki*, red. W. Góra i in., Warszawa 1965) oraz szczególnie często do już wspomianej monografii autorstwa Z. Jakubowskiego. Doktorant nie wykorzystywał tych publikacji bezkrytycznie, ale i tak powstawała obawa o wiarygodność informacji pozyskanych z tych książek. Uwaga ta jest szczególnie istotna w odniesieniu do tomu autorstwa Z. Jakubowskiego, który był niezwykle ważny dla Doktoranta, stawiającego sobie jako cel rozprawy odniesienie informacji dotyczących MO w Wielkopolsce do tych z poziomu ogólnokrajowego, co w praktyce przekładało się na porównania swoich ustaleń z treścią książki wspomnianego „resortowego historyka”.

Wydaje się, że Autor rozprawy mógł rozszerzyć listę publikacji wymienionych w bibliografii – zwłaszcza o te wydane po 1989 r. I tak we fragmencie o genezie MO, gdzie pisał o Państwowym Korpusie Bezpieczeństwa i jego udziale w powstaniu warszawskim (s. 14) warto było sięgnąć do książki Janusza Marszałca *Ochrona porządku i bezpieczeństwa publicznego w Powstaniu Warszawskim* (Warszawa 1999). Natomiast informacje dotyczące kadry kierowniczej, także tej milicyjnej, z łatwością mogły być wzbogacone po sięgnięciu do informatora *Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza*, t. 1: 1944–1956, pod red. K. Szwagrzyka (Warszawa 2005). Jeszcze większe możliwości pojawiały się przy wątkach dotyczących referendum z czerwca 1946 r. czy wyborów do sejmu ze stycznia 1947 r. Do podstawowych w tym zakresie publikacji Czesława Oseńkowskiego można było dać książki Michała Skoczylasa (*Wybory do Sejmu Ustawodawczego z 19 stycznia 1947 r. w świetle skarg ludności*, Warszawa 2003) i Jarosława Wtorkiewicza (*Wojsko Polskie w akcji propagandowej i wyborach do Sejmu Ustawodawczego w 1947 r.*, Warszawa 2002). Poza tym przy poruszaniu kwestii amnestii 1945 i 1947 r. warto byłoby wyzwolić się spod oddziaływania książki Z. Jakubowskiego, sięgając po tom źródeł *Komunistyczne amnestie lat 1945–1947 – droga do „legalizacji” czy zagłady?*, pod red. W. J. Muszyńskiego, Warszawa 2012.

Przechodząc do oceny treści rozprawy należy podkreślić, że obfituje ona w interesujące i ciekawe informacje – o dużej wadze i te drobniejsze. Pewnie dla wielu czytelników może być sporym zaskoczeniem wzmianka podana przez Doktoranta, że pracownikiem (instruktorem wychowania fizycznego) Komendy Wojewódzkiej MO w Poznaniu był – inna sprawa, że bardzo krótko (od marca do września 1946 r.) – słynny przed laty bokser i trener polskich pięściarzy Feliks Stamm (s. 260). Nie sposób także nie zwrócić uwagi na raporty MO z Poznania, z których wynikało, iż w końcu listopada 1945 r. aż 60% podróżujących pociągami zajmowało się szabrem (s. 390). Z drugiej strony można się uśmiechnąć, czytając o milicyjnym amatorskim zespole artystycznym z Międzychodu o ambitnej nazwie Olimpia-Variete. Zespół ten na przełomie 1945 i 1946 r. planował wystawić „milicyjne jasełka”, ale ostatecznie poprzestał na balecie opartym na ludowych motywach muzycznych (s. 509). Podobną, nieco humorystyczną, wymowę ma informacja o drugim komendancie powiatowym w Poznaniu kpt. Skutnickim, którego zachowanie miało dowodzić, że nie rozumiał on zmian zachodzących w Polsce – po ulicach miasta spacerował zawsze z psem i rozdawał wizytówki z nadrukiem „Hrabia Skutnicki” (s. 125). Dla odmiany ustalenia na temat poczynąń żołnierzy sowieckich szokują czytającego. Wprawdzie współcześnie mamy już sporą wiedzę o dużej skali rabunków dokonywanych przez czerwonooarmistów, to jednak fakt obrabowania do naga niektórych pasażerów jadących 25 sierpnia 1945 r. pociągiem do Zbąszynka ciągle robi duże wrażenie (s. 432). W wielu takich sytuacjach – jak wynika z ustaleń Ł. Szudarskiego – MO chcąc nie chcąc stawała po stronie rabowanych Polaków i nierzadko ponosiła przy tej okazji straty w ludziach. Tego rodzaju fakty był przez Doktoranta skrupulatnie odnotowywane. Liczba poległych była na tyle duża, że nasuwa się pytanie czy ogólna liczba funkcjonariuszy zabitych i zranionych w walce z żołnierzami Armii Czerwonej nie była wyższa od tej, której sprawcami byli ludzie podziemia (wyłączając z tego poległych w walce z niedobitkami Wehrmachtu)?

Autor rozprawy nie tylko zgromadził obszerną wiedzę, ale przedstawił ją w przemyślany i uporządkowany sposób. Na kartach rozprawy nie brak więc obszernych fragmentów, które są pogłębioną analizą materiału źródłowego, czy polemiką z ustaleniami innych autorów. Warto w tym miejscu przywołać dyskusję Doktoranta z autorami fragmentu *Atlasu polskiego podziemia niepodległościowego 1944–1956* (Warszawa–Lublin 2020), które traktują o aktywności powojennego podziemia zbrojonego na obszarze niektórych powiatów w Wielkopolsce (s. 481–484). Trzeba powiedzieć, że argumenty przedstawione przy tej okazji przez Ł. Szudarskiego są przekonujące, gdyż mają mocną podbudowę źródłową. Zdolność

do polemiki, wysuwanie i obrona własnych koncepcji, z czym się spotykamy czytając ocenianą rozprawę, dobrze świadczy o dojrzałości naukowej Autora rozprawy.

Jest jednak rzeczą naturalną, iż niektóre stwierdzenia i wnioski Ł. Szudarskiego mogą skłaniać do wyrażenia mniejszego czy większego dystansu. Zasadniczą sprawą jest Jego teza, że choć milicjantów wykorzystywano do budowy i utrzymania nowego systemu, „to jednak ich rola ograniczała się przede wszystkim do typowo policyjnych obowiązków, jakimi było czuwanie nad bezpieczeństwem Polaków i dbanie o porządek publiczny” (s. 6). Choć w pracy zawarto wiele argumentów na poparcie tej tezy – traktują o tym obszernie fragmenty rozdziału IV – to jednak wiele innych dowodzi czegoś innego. Tak się ma chociażby z podrozdziałami o referendum i wyborach. W efekcie przywoływane informacje szczegółowe pozostają w znacznej mierze w kolizji z ogólnym przekonaniem „o wyższości funkcji policyjnych nad tymi z zakresu ochrony ustroju”. Warto tutaj byłoby wyciągnąć dogłębny wniosek z wiedzy o okolicznościach wydania dekretu z 7 października 1944 r. (dotyczył powołania MO), co miało miejsce po powrocie delegacji PKWN z rozmów w Moskwie, w trakcie których skrytykowano polskie władze za nieefektywną politykę wobec przeciwników reżimu. W tych realiach MO nie mogła być zdecentralizowaną i służącą ochronie obywateli instytucją. Podobna refleksja nasuwa się po rozważeniu posiadania przez milicję plutonów operacyjnych (prowadziły one m.in. działalność prowokacyjną), które włączano do walki z podziemiem (s. 488–489). Tego samego dowodzi radykalne zmniejszenie stanów osobowych MO w drugiej połowie 1947 r. Autor sam stwierdza, że w tym momencie było już po wyborach i po decydujących rozstrzygnięciach politycznych, a w związku z tym można było ograniczyć liczebność milicyjnych szeregów (s. 201). Jak więc widać to kwestie polityczne wysuwały się na pierwszy plan działalności milicji. Poza tym Doktorant przyznaje to opisując meandry weryfikacji milicyjnych szeregów. Stwierdził wtedy, że „ówczesna milicja miała raczej zapewnić bezpieczeństwo nowej władzy, a dopiero w dalszej kolejności interesować się ochroną obywateli” (s. 280).

Autor recenzowanej rozprawy choć dobrze zna informacje o miejscu MO w systemie bezpieczeństwa państwowego, jej podległość wobec ministra Stanisława Radkiewicza, nadzór polityczny nad szeregami funkcjonariuszy realizowany przez oficerów z pionu polityczno-wychowawczego, mimo to usilnie stara się akcentować policyjną stronę działalności MO. O ile informacje o zwalczaniu rozmaitych przestępstw kryminalnych są tutaj istotnym argumentem to już niektóre użyte sformułowania mające potwierdzać ten pogląd budzą wątpliwości. Można podejrzewać, że są one następstwem tego, iż Doktorant nie ustrzegł się problemu, z którym musi się zmierzyć każdy historyk – przejmowania języka źródeł. Píše więc o „trudzie

powstawania jednostek milicyjnych” (s. 90); o spełnieniu się marzenia „mieszkańców Trzcianki o tym, aby komenda powiatowa MO pozostała jednak w ich mieście” (s. 103); że „milicja musiała być blisko obywateli” (s. 174); że jednostki MO musiały otoczyć opieką zmotoryzowanych użytkowników ruchu drogowego (s. 149); a społeczeństwo wielkopolskie „spełniło swój obywatelski obowiązek i tłumnie wzięło udział w referendum ludowym” (s. 403).

Przy tej okazji można zasugerować Doktorantowi potrzebę podchodzenia z większym dystansem do informacji z milicyjnych sprawozdań, nie tylko tych traktujących o najpoważniejszych sprawach związanych z działalnością operacyjną MO, ale także tych ukazujących sprawy wewnętrzne komend i komisariatów – animowanie życia świetlicowego, działalność Rodziny Milicyjnej czy uroczystości towarzyszące kolejnej rocznicy powstania MO. Należy w tym upatrywać nie tylko próby efektywnego zagospodarowania czasu wolnego funkcjonariuszy czy poprawy wizerunku milicji w odbiorze społecznym. W pierwszym rządzie chodziło tu o propagandowe oddziaływanie i kontrolę, także wzajemną, nad zachowaniem milicjantów po służbie i nad życiem ich rodzin.

Gdyby próbować wskazać Doktorantowi co mógł jeszcze przebadać, aby być maksymalnie obiektywnym w swojej opowieści o działalności MO to nasuwa się jeden kierunek działania. Pogłębienie kwerendy o akta personalne wybranych funkcjonariuszy np. komendantów powiatowych z jakiegoś zdefiniowanego momentu. Teczki osobowe są cennym źródłem informacji nie tylko o danej osobie, ale i o funkcjonowaniu MO. Tego rodzaju badanie pozwoliłoby w sposób niebudzący wątpliwości ocenić stan dyscypliny w komendach (informacje o karach i nagrodach), a przede wszystkim określić poziom wykształcenia – tak ogólnego, jak i fachowego. Poza tym na podstawie treści podań o przyjęcie do MO można byłoby się pokusić o jakąś refleksję na temat motywów wstępowania w milicyjne szeregi. Na poparcie tej sugestii pozwolę sobie przytoczyć fragment podania funkcjonariusza MO ze Skierniewic, który swoją prośbę o zatrudnienie z 16 kwietnia 1945 r. kończył wymowną frazą: „Prośbę tą motywuję tym, że mam na utrzymaniu żonę z dzieckiem i posiadam ciężkie warunki materialne” (AIPN Łd, Ld 0142/300, k. 2). Badanie wybranych teczek personalnych stwarzało również możliwość uzyskania odpowiedzi na pytanie czy służba w MO w Wielkopolsce była początkiem kariery czy też poznańscy funkcjonariusze nie wychodzili ponad na poziom regionalny. Poza tym na podstawie teczek personalnych można było przybliżyć biografie i nieco szerzej niż to zostało zrobione pokazać komendantów wojewódzkich. Funkcje te pełnili mjr Tadeusz Paszta, mjr Leonard Swianowicz, mjr Szary (imię nieustalone), ppłk Teodor Kufel, co oznacza, że przynajmniej dla tego ostatniego służba

w Poznaniu z pewnością była tylko etapem w karierze w szeroko rozumianym aparacie bezpieczeństwa PRL.

Recenzowana rozprawa nie budzi zastrzeżeń w warstwie faktograficznej. Biorąc pod uwagę obszerność tego opracowania dowodzi to dużej staranności Autora. Dostrzeżono jedynie drobne usterki rzeczowe np.: pisząc o upartyjnieniu szeregów wielkopolskiej MO według stanu z końca kwietnia 1945 r. Doktorant podaje, że „nie było mowy o przynależności do PSL” (s. 216), tymczasem (pomijając inne względy) ta partia jeszcze nie istniała; nie było granatów „ochronnych” (s. 410) – tylko zaczepne i obronne; nie było ZWM „Wici” (s. 219) a ZMW „Wici” (ZWM – Związek Walki Młodych to przybudówka PPR); nie było Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Propagandy i Widowisk (s. 407) tylko Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk.

Do powyższej pochwały za staranność w operowaniu faktami historycznymi można dodać jednak pewną ogólniejszą uwagę. Chodzi o większą dokładność w podawaniu pełnych danych personalnych, jeśli oczywiście można je ustalić, przy pierwszym pojawieniu się danej osoby na kartach rozprawy. A zatem dowódca III Okręgu Wojskowego (gen. dyw. Strażewski) czy szef WUBP w Poznaniu (ppłk Antosiewicz) (s. 414), jako członkowie powstałego w grudniu 1946 r. Sztabu Ochrony Wyborów, powinni występować także z imionami. Podobnie wspominany w rozprawie zastępca komendanta głównego MO w 1948 r. gen. Książarczyk.

Z uwag o charakterze technicznym trzeba wspomnieć o małej czytelności zawartych w rozprawie wykresów (diagramów) kołowych (s. 209, 211). Różnice między szarościami użytymi w celu odwzorowania określonych wartości są słabo dostrzegalne. W przypisach można byłoby szerzej stosować skróty zamiast powtarzania pełnych nazw zespołów. Podobnie rzecz się ma z tytułem często wykorzystywanego „Głosu Wielkopolskiego”. Przydałaby się także dodatkowa korekta, która pozwoliłaby na wyeliminowanie tzw. literówek czy niezgrabnych określeń stylistycznych np. 07 października (s. 308), Białostoczczyzna a nie białostoczczyzna (s. 550) czy „regulowczyk” (s. 151). Niezbyt udany jest też zwrot używany w odniesieniu do osób, których Autor nie był w stanie bliżej scharakteryzować – zaczerpnięty najpewniej z milicyjnych meldunków – „niejaki Broniszewski” (s. 226), czy „niejaki Kiciński” (s. 233). Warto byłoby też zastanowić się nad zasadnością używania określenia: bandy Ukraińskiej Powstańczej Armii (s. 425).

Przechodząc do podsumowania należy stwierdzić, że powyżej wymienione uwagi i spostrzeżenia, w części może nawet dyskusyjne, nie podważają generalnej, wysokiej oceny recenzowanej rozprawy. Z całą pewnością Autor zrealizował postawiony sobie cel pokazania

genezy, organizacji i funkcjonowania MO w województwie poznańskim w latach 1945–1948 na szerokim tle wydarzeń ogólnokrajowych. Dowodzi ona, iż Doktorant nabył umiejętności niezbędne do prowadzenia badań naukowych. Z treści kolejnych rozdziałów wynika też, że temat został w zasadzie wyczerpany, ale jednocześnie można w rozprawie znaleźć wątki inspirujące do dalszych poszukiwań, co oczywiście w żadnej mierze nie umniejsza wartości rozprawy – przeciwnie znacząco ją zwiększa.

Wobec powyższego stwierdzam, że praca doktorska Łukasza Szudarskiego pt. *Milicja Obywatelska w województwie poznańskim 1945–1948* prezentuje niezbędną wiedzę teoretyczną oraz stanowi oryginalne i samodzielne rozwiązanie problemu naukowego co oznacza, że spełnia ona wymogi stawiane pracom doktorskim, określone w art. 187 pkt. 1–2 Ustawy z 20 lipca 2018 r. prawo o szkolnictwie wyższym i nauce. W związku z tym wnioskuję o dopuszczenie mgr. Łukasza Szudarskiego do dalszego etapu przewodu doktorskiego.

Łódź, 26.9.2024 r.

